



Polak w rewolucji brazylijskiej. Jan Mastek, który nadsyła nam z brazylijskiego „kołta” ciekawe informacje o toczących się tam walkach.

## Polak w rewolucji brazylijskiej.

(Korespondencja własna „Nowości Ilustrowanych”).

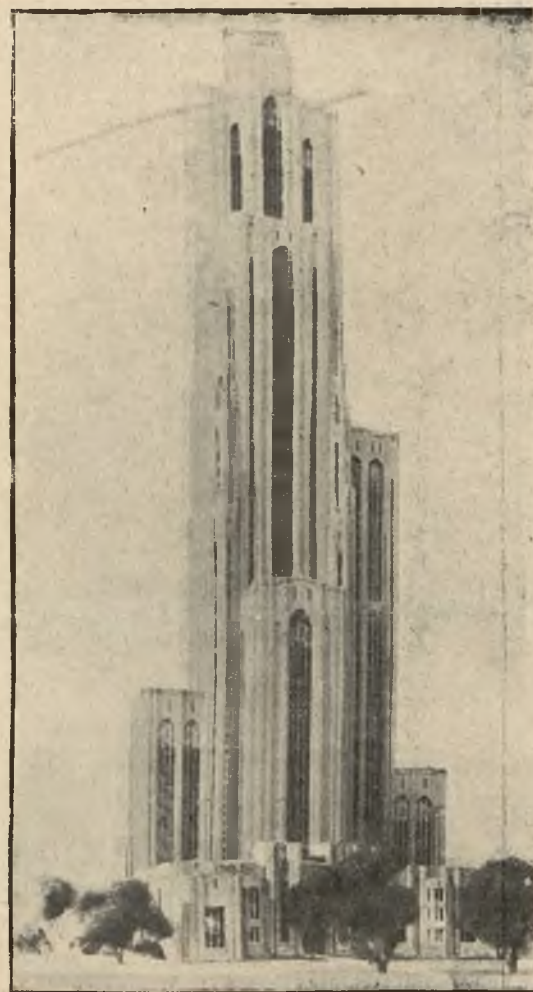
Curytyba, w listopadzie.

Od 5-tego lipca t. r. trwa nowa rewolucja w Brazylii. Rewolucja ta jest dalszym ciągiem rewolucji z 1922 roku, którą rząd stłumił. Rozpoczęło ją wojsko linjowe, a zakończyło wiele aresztowań tak wojskowych, jak i osób cywilnych. Spodziewano się amnestji, lecz nadarł się, więc w tym roku wybuchła druga, której głównym celem było zrzucenie obecnego prezydenta Republiki. Rewolucja miała wybuchnąć równocześnie w Stanie San Paulo i Rio de Janeiro, lecz w tym ostatnim spisek w czas odkryty, została więc ograniczona tylko do Stanu San Paulo. Część wojska została wierna. Rząd liczył głównie na policję wszystkich Stanów i z tego powodu nasza policja została wysłana do St. San Paulo. Tam były potyczki, w których rewolucjonistów odparto aż do granic Stanu Matto Grosso, Argentyny i Paragwaja, ci jednak odpłynęli statkami na Fóz do Ignassu, rzeką Parana (rzeka ta jest szeroka w tem miejscu na 2 kilometry). Trwają więc teraz walki i to w dziewiczych lasach, gdyż oddziały powstańcze zajęły jedyną drogę wozową z granicy Argentyny do Guarapudwa. Droga ta ma długości 85 mil.

Nasz bataljon jest w Guarapudwie. Ja jestem obecnie na urlopie, lecz urlop się kończy i wracam za 3 dni. Spodziewam się i proszę o to, że Bóg mi pomoże wyjść cało z tych zawieruch, jak do dziś mi się udawało, nie zawsze cało, jak w 1912 roku, gdy byłem ranny, ale zawsze z życiem. Chodzą posłuchy, że prezydent ma ustąpić w listopadzie, może być więc, że jego substytut wyda amnestję i rewolucja się skończy.

Po moim powrocie napiszę do „Nowości Ilustrowanych” co było i będzie nowego.

Jan Mastek.



Drapacz chmur — Uniwersytecie. Uniwersytet w Pittsburgu jest wysoki na 52 pięter. Budowa kosztowała 10 milionów dolarów. Mieszka w nim i uczy się 12 tysięcy studentów.

United Newspictures.

## Polski statek szkolny „Lwów”



Polski statek szkolny „Lwów”.

Piękny ten trzymasztowiec, którego zdjęcie podajemy obok ma swoją bogatą historję. Nie jest on »nowicjuszem« na morzu. Zbudowany został bowiem już w r. 1868 w warsztatach okrętowych w Birkenheaven i służył od tej chwili dzielnie swym handlowym celom.

Polska kupuje go w Antwerpii dopiero w 1920 r. Od tej chwili na jego maszcie powiewa bandera ze znakiem Orła Białego. Dostaje nazwę »Lwów« i jest oddany jako szkolny statek do dyspozycji szkoły morskiej w Tczewie. Wsławia się w r. 1923 swoją długą podróżą »ku ludom u spodu ziemi mieszkającym«. Polscy adepci »marynarskiej sztuki« mają sposobność zmierzyć się z bezmiarem oceanów... Wśród wielu przygód docierają do Brazylii, by stamtąd z triumfem wrócić do ojczyzny...



Zakończenie pierwszego kursu Instytutu Dentystycznego przy Uniwersytecie Warszawsk'm. Absolwenci Instytutu z profesorami (od lewej str.) dr. dr. Zeźnioskiem, Malinowskim, Konopackim, Czubałskim, dziekanem wydz. lek. U. W. E. dr. Wilgą, dr. dr. Nijschem, Humnickim, Bronowskim i Radlińskim.

Fot. J. Ryś.

»Lwów« wytrzymał dobrze tę długą morską wędrówkę. Jest zresztą dobrze przygotowany do żeglugi po morskich przestrzeniach. Pojemność jego wynosi 1293, 44 br. R. T. W długości liczy 85 metrów, wysokość grant masztu nad pokładem ma 45 metrów. 16 żagli zwisa na masztach i rejach, 16 żagli o przeciętnej płaszczyźnie 2 tysięcy metrów kwadratowych. Posiada wreszcie 2 motory Kronhoutha o sile 180 H. P. każdy.

Jak widzimy z tego rozmiary »Lwowa« są wcale okazałe.



Najlepsza pasta, proszek do zębów, woda do ust!

NA MIKOŁAJA  
I GWIAZDKE!

OD 25 GROSZY POCZĄWSZY!

Z zakresu galanterji rzeźbiarskiej, stolarskiej, tokarskiej, biżuterij, ramiowej poleca po hurtownych cenach:

„POLONICA” KRAKÓW,  
SZPITALNA 8.  
(WEJŚCIE Z SIENI)

Na żądania z napisami lub monogramami.  
Prosimy żądać ofert!

NA MIKOŁAJA  
I GWIAZDKE!

OD 25 GROSZY POCZĄWSZY!